



Dodatek historyczny IPN

Nasz Dziennik 8/2010 (39)

„Solidarność”
– ku wolnej kulturzeDr Tadeusz Ruzikowski
(IPN Warszawa)Kultura
niezależna

(...) Wraz ze strajkami sierpniowymi oraz utworzeniem NSZZ „Solidarność” nastąpiło otwarcie nowego rozdziału w historii kultury niezależnej. Dzięki tym wydarzeniom twórcy otrzymali szansę jawnego, niezależnego działania, znaleźli przestrzeń, w której mogli się realizować. Jednym z pierwszych przedsięwzięć artystycznych związanych z powstaniem „Solidarność” było zaprojektowanie przez Jerzego Janiszewskiego z Gdańska stylizowanego napisu „Solidarność”. Został on sporządzony nowym krojem pisma, tzw. solidarycą, symbolizującym wspierających się ludzi. W kolejnych latach wykorzystywały go często środowiska związkowe i opozycyjne. W przededniu podpisania porozumień gdańskich aktorzy Teatru Wybrzeże wystąpili w stoczni, w sali obrad Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Tam też w czasie strajku wystąpił Maciej Pietrzyk. Sami zaś stoczniowcy wykonywali podczas strajku okolicznościowe stemple, które początkowo stanowiły namiastkę niezależnych znaczków.

Pod patronatem nowego związku organizowano liczne imprezy kulturalne o różnym charakterze. Prawdopodobnie pierwszym przedsięwzięciem pod auspicjami legalnego już związku był koncert „Artyści Warszawy – Solidarność”, który odbył się w Teatrze Wielkim w Warszawie 10 listopada 1980 r. – jak się wówczas okazało, w dniu ostatecznej rejestracji „Solidarność”. W gruncie rzeczy reżyserem koncertu będzie życie – oznajmił w przeddzień imprezy jej reżyser Jerzy Markuszewski. Na koncert złożyły się wiersze, piosenki, skecze. Wystąpili w nim m.in. Piotr Fronczewski, Krystyna Janda, Maja Komorowska, Krzysztof Kowalewski, Halina Mikołajska, Daniel Olbrychski, Stanisław Tym. Dzięki koncertowi nastąpiło dalsze zbliżenie między artystami a środowiskiem „Solidarność”.

„Solidarność” rozpostarła nad artystami swoisty parasol, chroniąc ich przed ingerencjami cenzury. Na przykład w okresie „karnawału Solidarność” Jan Pietrzak mógł swobodnie niż wcześniej wypowiadać się w kabarecie pod Egidą. Jego kabaretowa piosenka „Żeby Polska była Polską” (z muzyką Włodzimierza Korcza), która powstała po wydarzeniach Czerwca '76, zyskała wówczas nowy kontekst, stała się jednym z nieoficjalnych hymnów nowego związku; w 1980 r. podczas strajków sierpniowych nadawano ją przez zakładowe radiowęzły. Dokończenie na s. II-III



Teatr pod Krzyżem – spektakl „Hiob”, Kraków 1983 r.

W trzydziestą rocznicę powstania „Solidarność” Instytut Pamięci Narodowej prezentuje liczne inicjatywy badawczo-edukacyjno-wystawiennicze przybliżające tamtą heroiczną epokę. Najważniejszą publikacją jest obszerna 7-tomowa synteza „NSZZ »Solidarność« 1980–1989” pod redakcją Łukasza Kamińskiego i Grzegorza Waligóry, która ukaże się niebawem. Dziś drukujemy fragmenty dwóch rozdziałów tomu 2, poświęconego m.in. niezależnej działalności oświatowej, wydawniczej i kulturalnej. Ilustracje pochodzą z portalu IPN www.kultura-niezalezna.pl.

Dr Tadeusz Ruzikowski
(IPN Warszawa)

Kultura niezależna

Dokończenie ze s. I

Jan Pietrzak występował ze swoim repertuarem w wielu strajkujących zakładach. Tematem satyry politycznej stała się m.in. groźba inwazji ZSRS na Polskę w reakcji na powstanie „Solidarności”, czego przykładem jest choćby wykonywana przez Tadeusza Rossa piosenka „Wejdą, nie wejdą”. Mówi ona o tym, że mroźki miały wejść na rozłożony na ziemi kocyk (symbolizujący Polskę).

Atmosfera wolności towarzysząca działalności niezależnego związku sprzyjała podejmowaniu inicjatyw artystycznych. W sierpniu 1981 r. w gdańskiej hali „Olivia” zorganizowano (w czasie odwołanego wówczas festiwalu piosenki w Sopocie) I Przegląd Piosenki Prawdziwej. Uczestniczyli w nim m.in. Jacek Fedorowicz, Przemysław Gintrowski, Jacek Kaczmarski, Jacek Kleyff, Jan Pietrzak, Andrzej Rosiewicz, Jan Tadeusz Stanisławski, Maciej Zembaty. Imprezę wyreżyserował Marek Karpiński, a poprowadził ją Daniel Olbrychski. Wykonano około dziewięćdziesięciu utworów wcześniej zatwierdzonych przez cenzurę. Artyści podjęli w nich „wszystkie zakazane tematy dnia wczorajszego i dzisiejszego”. Nagrodę „Srebrnego Knebla” przyznano Jackowi Kaczmarskiemu, który był współautorem głośniejszych programów poetyckich: „Mury”, „Raj”, „Muzeum” i „Krzyk”, prezentowanych w latach 1979–1981. Prawdopodobnie na przegląd pierwotnie zaproszono zespół punkowy Brygada Kryzys, ale zaproponowany przez niego repertuar organizatorzy uznali chyba za nazbyt wyrazisty i ostatecznie odmówiono mu udziału w imprezie. Jak stwierdził ex post jeden z członków zespołu, muzycy okazali się „tak wyrotowi, że nawet na festiwalu wolności mamy zakaz grania”. Niektórzy artyści uczestniczący w przeglądzie dawali wówczas także koncerty prywatne. Na domowych sesjach nagranych zapisywano na kasetach utwory Jana Krzysztofa Kelusa oraz Jacka Kleyffa, które później odtwarzano z magnetofonów, coraz liczniej obecnych w polskich domach.

W maju 1981 r. na Politechnice Warszawskiej, która zaśluzyla się „Solidarności” w różnych momentach jej historii, Niezależne Zrzeszenie Studentów zorganizowało wystawę prezentującą m.in. karykatury przywódców ZSRS. Również w „Biuletynie Informacyjnym NSZZ »Solidarność« Ziemi Puławskiej” zamieszczono ich karykatury, co stało się powodem do wszczęcia przez prokuraturę śledztwa.

Wydarzenia z okresu powstawania i legalnej działalności NSZZ „Solidarność” rejestrowali filmowcy z warszawskiej Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych.

Tę grupę filmowców stworzył Bohdan Kosiński. Na jesieni 1981 r. niektórzy współpracownicy WFDiF nawiązali współpracę z Kroniką Filmową Solidarności, zespołem powołanym przez Region Mazowsze NSZZ „Solidarność” jako konkurencja dla Polskiej Kroniki Filmowej. Stan wojenny pokrzyżował jednak filmowcom plany, zajęli się więc m.in. rejestrowaniem aktywności zawieszono, a następnie zdelegalizowanego przez władze związku. Do dokumentalistów najbardziej zaangażowanych w utrwalać na filmowej taśmie dziejów nielegalnej „Solidarności” należeli m.in.: Bohdan Kosiński, Marcel Łoziński i

Jacek Petrycki. Warto zaznaczyć, że wcześniej Bohdan Kosiński przyczynił się do powstania filmu „Robotnicy 80”, ponieważ wymusił na przełożonych wysłanie ekipy telewizyjnej do strajkującej Stoczni Gdańskiej (była ona jedynym zespołem z Polski wpuszczonym wówczas na teren stoczni). Zrealizował też wiele filmów opisujących bieżącą działalność nowo powstałego związku zawodowego, w tym „Narodzenie Solidarności” (1981 r.), „Poręcznie” (1981 r.). W tym ostatnim obrazie – jako w jedynym filmie dokumentalnym wyprodukowanym oficjalnie w PRL – zamiast fragmentów usuniętych przez cenzurę zamieszczono plansze informujące o tym fakcie.

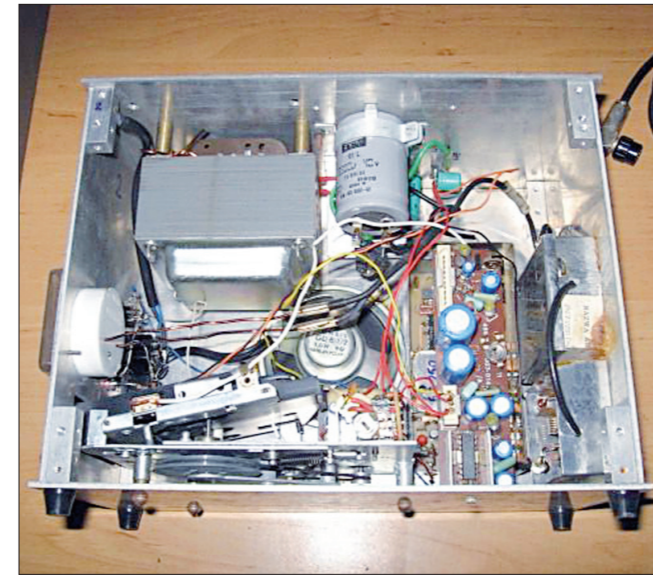
W czasach „karnawału Solidarności” kontynuowano lub podejmowano niezależne inicjatywy sceniczne. Przedstawienia wystawiał poznański Teatr Ósmego Dnia (powstał w 1964 r.), który przyjął narodziny związku „z radością, ale też bardzo dużym dystansem”, o czym może świadczyć odnotowana na jesieni 1980 r. konstatacja przedstawicieli teatru: „A w naszym lepszym »teraz« wciąż odkrywamy nędzę, poniżenie, nietolerancję i złość”. Mimo to zespół ten wziął udział w gdańskiej imprezie Teatr Studencki Robotnikom – Gdańsk '80, towarzyszącej odsłonięciu pomnika Grudnia '70 na Wybrzeżu oraz w części artystycznej uroczystości odsłonięcia pomnika ofiar poznańskiego Czerwca '56. Lubelski Teatr Provisorium zdobył I nagrodę podczas IV Konfrontacji Młodego Teatru – Lublin 1980. W kwietniu 1981 r. w Poznaniu odbyła się premiera przedstawienia Teatru Ósmego Dnia „Więcej niż jedno życie”. Od 14 do 18 października tego roku teatr uczestniczył w V Międzynarodowym Kolokwium Teatrów Grupowych w meksykańskim Zacatecas; zorganizowano wówczas warsztaty „Ekspresja buntu”. Warto też wspomnieć o nietypowej inicjatywie przedstawicieli warszawskiej Akademii Ruchu: po powstaniu „Solidarności” zawiesili oni działalność teatralną i przez rok pracowali z robotnikami w stołecznych zakładach odzieżowych Cora.

Jesienią 1981 r. pod wpływem solidarnościowego zrywu zakończyła działalność Rada Programowa Młodego Teatru będąca wcześniej agendą Socjalistycznego Związku Studentów Polskich (usamodzieliła się w 1980 r.). 7–8 listopada tego roku odbyła się pierwsza część zjazdu założycielskiego Unii Teatrów Alternatywnych. Wzięli w nim udział przedstawiciele „teatrów profesjonalizowanych” (Akademii Ruchu, Teatru Ósmego Dnia), reprezentanci teatrów studenckich (Provisorium, Grupa Chwilowa, Jan, Om, Kana, 12a, „Nie prasować”). Zastanawiano się nad statusem i programem. Zjazd zakończył się jednak bezowocnie: środowisko nie powołało własnej reprezentacji. Nowym partnerem dla wielu grup teatralnych stało się Niezależne Zrzeszenie Studentów. Za współpracę z nim opowiedział się m.in. Teatr „Nie prasować”.

Pod patronatem „Solidarności” szansę na rozwój zyskały też sztuki plastyczne. Należał do nich plakat. W okresie legalnej działalności związku szczególne znaczenie zyskał plakat solidarnościowy, upowszechniający wartości i ideały „Solidarności” bądź odwołujący się do wydarzeń historycznych wyrugowanych z oficjalnego obiegu. Pełnił on również funkcję informacyjną. Do 13 grudnia 1981 r. wydano ponad sto plakatów. W 1981 r. zorganizowano i rozstrzygnięto ogólnopolski konkurs na plakat NSZZ „Solidarność”, rozpisany przez Związek Polskich Artystów Plastyków i Komisję Kultury NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze. W jury znaleźli się przedstawiciele „Solidarności” związani z kulturą oraz reprezentanci Związku Polskich Artystów Plastyków. Na 21 grudnia tego roku planowano pokonkursową wystawę prac w warszawskiej galerii Zachęta, z powodu wprowadzenia stanu wojennego już się jednak nie odbyła.

Pod auspicjami związku zorganizowano ponadto konkursy na projekty pomników upamiętniających dramatyczne wydarzenia najnowszej historii, np. Czerwiec '56 czy Grudzień '70. Pomnik Poległych Stoczniovców – Ofiar Grudnia 1970 odsłonięto 16 grudnia 1980 r. w Gdańsku, pomnik ofiar Czerwca '56 zaś 28 czerwca 1981 r. w Poznaniu. „Solidarność” patronowała obchodom rocznicy odzyskania niepodległości (święta oficjalnie w PRL nieobchodzonego), np. w Domu Kultury w Łomży odbył się z tej okazji wieczór poezji i pieśni patriotycznych.

Strajki sierpniowe i powstanie „Solidarności” zaktywizowały nie tylko środowiska robotnicze i chłopskie, lecz także inteligentkie. Już 29 sierpnia 1980 r.



Nadajnik Radia „Solidarność”

rozgłośni z Berlina Zachodniego i Paryża, a także poseł Edmund Nowak z Krakowskiej Fundacji Komunikacji Społecznej. Rezultatem rozmów było powołanie komisji, której celem miało być połączenie rozproszonych dotąd wysiłków zmierzających do nowelizacji prawa uniemożliwiającego tworzenie niezależnej radiofonii i utrzymującego monopolistyczną pozycję Komitetu ds. Radia i Telewizji.

Niewątpliwie działalność Radia „Solidarność” stanowiła w latach 80. ważny element aktywności opozycyjnej – według danych SB z 1987 r., radio emitowało audycje w 23 miastach. Niewątpliwie było też jednym z najbardziej zwalczanych przejawów sprzeciwu wobec władzy peerelowskiej. Tworzyli je ludzie z wielu środowisk (od robotników po profesorów uniwersyteckich), o odmiennych sympatiach politycznych i w różnym wieku (od młodzieży szkolnej po żołnierzy Armii Krajowej). Wszyscy – niezależnie od tego, czy pracowali dla radia w okresie „karnawału Solidarności”, w Polsce czy za granicą – narażali siebie i swoich bliskich na represje, szczególnie w kraju po wprowadzeniu stanu wojennego. Najwyższy wyrok za niezależną działalność radiową wymierzono Zbigniewowi Romaszewskiemu – cztery i pół roku więzienia.

Radio ewoluowało: rozpoczynano w okresie legalnej działalności „Solidarności” od nagrywania na kasetach audycji przeznaczonych dla radiowców zakładowych. Po 13 grudnia 1981 r. emitowano już audycje; początkowo najczęściej na falach UKF, a później – ze względu na zagłuszenie i ryzyko namierzenia – na fonii i wizji TVP. Powrócono też do korzystania z radiowców zakładowych. Sporadycznie nadawano także za pomocą tzw. gadał. Oczywiście sprzęt, którym dysponowali radiowcy, był zróżnicowany: od małych nadajników domowej produkcji o zasięgu kilkuset metrów, po duże nadajniki własnej konstrukcji lub sprowadzone z Zachodu (i przerobione w Polsce) o zasięgu wielu kilometrów. Różne też były techniki nadawania, np. balonowa w Toruniu lub „wielolicościowa” w Warszawie. Wynikało to z faktu, iż jedni radiowcy mogli sobie pozwolić na utratę nadajników (np. wrocławscy, początkowo wspierani finansowo przez kierownictwo regionu), inni zaś dysponowali niekiedy tylko jednym nadajnikiem i w przeciwieństwie do największych ośrodków, takich jak: Warszawa, Wrocław, Gdańsk, Poznań, nie posiadali zaplecza produkcyjnego ani finansowego. Warto też wspomnieć o pomysły Jerzego Jastrzębowski (kierującego warszawskim Radiem „Solidarność” w latach 1982–1983), który we wrześniu 1982 r. w liście do Władysława Frasyniuka proponował skoordy-

nowanie dni i godzin nadawania audycji w różnych miastach, zwłaszcza przy okazji rocznic solidarnościowych, w celu przeciwdziałania skutecznemu zagłuszeniu radia. W aktach sprawy operacyjnego rozpracowania warszawskiego Radia „Solidarność” zachowało się opracowanie pt. „Propozycja utworzenia sieci stacji radiowych NSZZ »Solidarność«” – idea ta nie doczekała się jednak realizacji.

Audycje podziemnego radia najczęściej miały charakter lokalny, np. występowały w nich regionalni działacze „Solidarności”, ale emitowano też komunikaty podziemnych władz związku oraz komentowano ważne wydarzenia o znaczeniu ogólnokrajowym, m.in. wybory czy rocznice. Na przykład 29 kwietnia 1983 r. w związku ze zbliżającym się 1 Maja okolicznościowe audycje nadało radio „Solidarność” w Warszawie, Bielsku-Białej i Gdańsku.

Według niektórych ocen (np. funkcjonariuszy SB) radio nie miało w praktyce większego znaczenia informacyjnego, ale dla słuchaczy było świadectwem tego, że władzom nie udało się rozbić „Solidarności”. Dlatego podziemna rozgłośnia miała głównie znaczenie psychologiczne. Doskonale zdawały sobie z tego sprawę władze; dla nich Radio „Solidarność” stanowiło przede wszystkim element solidarnościowej propagandy, o tyle groźnej, że docierała m.in. do osób niebędących sympatykami związku, do których nie trafiała np. prasa podziemna. Znamienne wydają się słowa, które padły w jednej z ostatnich audycji warszawskiego Radia „Solidarność”, wyemitowanej 14 czerwca 1989 r. w Radomiu: „Sygnał, który państwo słyszeli, znany jest słuchaczom radia i telewizji w Warszawie i kilku innych miastach (...). W ponurych czasach stanu wojennego i w latach, które po nim nastąpiły, był on dla wielu ludzi jednym z nielicznych promyków nadziei, symbolem trwania i walki naszego związku”. To stwierdzenie można z pewnością odnieść do innych ośrodków Radia „Solidarność” w kraju, i to niezależnie od tego, czy udało się w nich wyemitować jedną lub kilka audycji, czy też kilkadziesiąt.

oczywiście można się dziś spierać, który z ośrodków radia był pierwszy lub najważniejszy. Z punktu widzenia SB z pewnością największe znaczenie miało radio warszawskie. W stolicy zresztą zarejestrowano zdecydowanie najwięcej wyemitowanych audycji. Obecnie istotne wydaje się jednak to, by po ponad dwudziestu latach od zmiany ustroju szerzej, bardziej szczegółowo opisać tę niezależną i nadal jeszcze, niestety, mało znaną formę działalności opozycyjnej.

W tekście pominięto przypisy.

Warto przeczytać:

- J. Błażejowska, Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976–1989/1990, Warszawa 2010.
Droga do niepodległości. Solidarność 1980–2005, red. A. Borowski, Warszawa 2005.
M. Fik, Kultura polska po Jalcie. Kroniki lat 1944–1981, t. 1–2, Warszawa, 1991.
A. Grałińska-Toborek, Plastyka w Kościele w latach 1981–1989. Trwałe przywierze czy epizod?, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 1.
Karnawał w wyroku. Solidarność 1980–81, wybór i oprac. A. Dębska, współpraca K. Madoń-Mitzner, Warszawa 2005.
Kultura niezależna. Debata, „Biuletyn IPN”, 2009, nr 5–6.
M. Pernał, J. Skórzyński, Kalendarium Solidarności 1980–1989, Warszawa 2005.
Poza cenzurą, Dodatek do „Rzeczpospolitej”, 16–17 V 2009.
D. Przystek, Środowisko teatru w okresie stanu wojennego, Warszawa 2005.
Radio Solidarność. Podziemne rozgłoszenie oraz audycje radiowe i telewizyjne w Polsce 1982–1990, red. B. Bakula, Poznań 2008.
Solidarność podziemna 1981–1989, red. A. Friszke, Warszawa 2006.
A. Wojciechowski, Czas smutku, czas nadziei. Sztuka niezależna lat osiemdziesiątych, Warszawa 1992.
P. Zieliński, Scena rockowa w PRL, Warszawa 2005.

DODATEK PRZYGOTOWUJE BIURO EDUKACJI PUBLICZNEJ IPN.

Redaktorzy:

dr Krzysztof Kaczmarski, krzysztof.kaczmarski@ipn.gov.pl (Rzeszów 017 860 60 25)
Romuald Niedzielko, romuald.niedzielko@ipn.gov.pl (Warszawa 022 431 83 73)

www.ipn.gov.pl

ADRES DO KORESPONDENCI:

DODATEK IPN DO „Naszego Dziennika”
UL. TOWAROWA 28, 00-839 WARSZAWA

SPRZEDAŻ WYDAWNICTW IPN: TEL. (022) 581 88 72

Grzegorz Majchrzak (IPN Centrala)

Radio „Solidarność”.

Niezależna działalność radiowa pod szyldem „Solidarności” 1980–1989

Dokończenie ze s. V

W początkowym okresie działalności warszawskie Radio „Solidarność” nadawało na falach UKF (na wolnym paśmie zbliżonym do częstotliwości Programu 3 PR). Od 1983 r. korzystało z pasma Programu 1 TVP, co utrudniało namierzenie emiterów. Jedną z form nadawania audycji było emitowanie napisów w trakcie programów telewizyjnych (pierwsze udane próby takiej emisji przeprowadzono prawdopodobnie już na jesieni 1982 r.). Były to najczęściej krótkie, kilku- lub kilkudziesięciosekundowe komunikaty w rodzaju: „Solidarność trwa”, „Solidarność żyje” itp., które zazwyczaj wyświetlano podczas głównego wydania „Dziennika Telewizyjnego”, wieczornych filmów lub międzynarodowych meczów piłkarskich z udziałem nie tylko polskich drużyn (np. 12 czerwca 1984 r. w trakcie meczu Francja–Dania czy 24 października tego roku w czasie spotkania Widzew–Borussia). Napisy zajmowały z reguły niewielką część ekranu.

Ich autorem i wykonawcą był Grzegorz Lipski z Wołomina. Równoległe jako środek przekazu wykorzystywano „gadały”. Używały ich np. Grupy Oporu „Solidarni” oraz osoby związane z Programem 2 radia (np. Krzysztof Wolf).

Częstotliwość audycji zależała od tego, ile czasu osoby zaangażowane w pracę w radiu mogły mu poświęcić, a także od finansów, jakości i ilości sprzętu. W 1982 r. na antenie radia wyemitowano co najmniej dwanaście audycji, a rok później – siedemnaście. Oczywiście wraz z rozbudową struktur radia liczba audycji rosła. Program 1 we wrześniu 1986 r. emitował ich dziesięć tygodniowo, a w lutym 1987 r. już ponad dwadzieścia. W Programie 2 audycje nagrywane raz w tygodniu nadawano regularnie (nawet codziennie) dzięki dysponowaniu licznymi punktami nadawczymi, np. na Woli, Żoliborzu, Ursynowie.

Łącznie miano przygotować 99 lub 100 audycji. Najbardziej aktywna była prawdopodobnie ekipa Programu 1 kierowana przez Skowrona: emitowała nawet kilka audycji jednego wieczoru bądź w czasie popołudniowego „Dziennika Telewizyjnego”.

Nadajniki radia umieszczano w mieszkaniach, na dachach bloków i domów wolno stojących, na drzewach lub słupach. Emitowano także z zakładowych radiowezłów: np. 28 lutego 1985 r. rano w Zakładach Mechanicznych „Ursus” nadano trzykrotnie wystąpienie Bujaka, a w godzinach południowych tę samą wypowiedź wypuszczono w eter dwukrotnie w Hucie Warszawa (kolejną emisję przerwano). W hucie miało go wysłuchać około czterystu osób, a w Ursusie – tysiąc. Radio funkcjonowało też m.in. w Instytucie Badań Jądrowych, Zakładach Radiowych im. Marcina Kasprzaka, Fabryce Wytwarzania Precyzyjnych im. Karola Świerczewskiego.

Nadawano nie tylko w stolicy, ale także w okolicach Warszawy, m.in.: w Pruszkowie, Piasecznie, Legionowie, Grodzisku Mazowieckim, Międzyzlesiu, Pomiechówku, Podkowie Leśnej. W miejscowościach podwarszawskich słyszalność programów była szczególnie dobra ze względu na większą odległość od nadajnika telewizyjnego. Audycje emitowane pod Warszawą docierały m.in. do środowisk zamkniętych na oddziaływanie „Solidarności”, np. do żołnierzy w Zakroczymiu (29 kwietnia 1988 r.) czy do słuchaczy Wyższej Szkoły Oficerskiej MSW w Legionowie. Warszawskie radio emitowało także w innych dużych miastach, m.in. w Gdańsku, Krakowie, Lublinie czy we Wrocławiu.

Audycje Programu 1 miały przede wszystkim charakter informacyjny i były poświęcone głównie aktualnym wydarzeniom. Na falach radia informowano nie tylko o sprawach dotyczących Warszawy i okolic, lecz także innych regionów kraju. Przekazywano również wiadomości ze świata. Emitowano decyzje i odezwy krajowego (Tymczasowa Komisja Koordynacyjna) i regionalnego kierow-

nictwa „Solidarności” (Regionalny Komitet Wykonawczy), zachęcając do udziału w akcjach organizowanych przez podziemie.

Mówiono o represjach, ofiarach stanu wojennego (w tym o aresztowaniu członków radia czy ich procesie), nadawano apele (np. do żołnierzy) oraz inne komunikaty okolicznościowe.

Przygotowywano też audycje specjalnie dla załóg wielkich zakładów pracy, jak choćby „Ursusa”. Niezwykła była ostatnia audycja nadana przez Jerzego Jastrzębowskiemu 1 kwietnia 1983 r. przy ul. Rakowieckiej, w pobliżu siedziby MSW. Zawierała ona informację o rzekomym pogrzebie Wojciecha Jaruzelskiego. Odtworzono nawet okolicznościowe salwy honorowe. Zakończono ją słowami: „Tak skona wrona”.

Program 2 emitował wiadomości bieżące, np. dotyczące pobić czy domniemanych zabójstw politycznych, a także apele, wywiady oraz audycje rocznicowe, np. 3 maja, 31 sierpnia czy 11 listopada. Były też elementy rozrywkowe: piosenki i dowcipy. Oryginalne przedsięwzięcie stanowił sylwestrowy program kabaretowy „Szopka noworoczna” na fonii TVP wraz z życzeniami od radia w formie napisów.

Audycje Programu 3 były skierowane do szerokiego kręgu odbiorców (np. informację o bieżących wydarzeniach w kraju), ale część z nich przygotowywano z myślą o konkretnych środowiskach (np. dzieciach, wojsku, milicji czy wybranych zakładach pracy).

W maju 1987 r. jedną z audycji w całości poświęcono ekologii – problemowi degradacji środowiska naturalnego w Polsce. Realizowano również zlecenia z zewnątrz – tak powstała np. audycja w Katowicach, na której potrzeby spikerzy uczyli się mówić gwara śląską. Bohaterami lub gośćmi Radia „Solidarność” byli przedstawiciele podziemnych struktur, nie zawsze zresztą związani z zapleczem politycznym radia. 20 lipca 1983 r. wyemitowano program poświęcony w całości Jackowi Kuroniowi. 19 sierpnia 1984 r. na antenie radia omawiano rozpoczynający się wówczas proces byłych działaczy Komitetu Obrony Robotników: Adama Michnika, Henryka Wujca, Jacka Kuronia i Zbigniewa Romaszewskiego.

Używano anteny działaczom Tymczasowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” Huty „Warszawa” (16 marca 1987 r.), Ruchu Politycznego „Wyzwolenie” (13 czerwca 1987 r.) lub Ruchu „Wolność i Pokój” (28 września 1987 r.).

Warto podkreślić, że w marcu 1987 r. czas antenowy oferowano wszystkim niezależnym strukturom związkowym, grupom i partiom politycznym oraz redakcjom czasopism i wydawnictw z Mazowsza. Poświęcone im audycje miały być emitowane równoległe z dotychczasowymi programami Radia „Solidarność”. Gwarantowano nadanie odpłatnie (koszt jednej dziesięciominutowej emisji na fonii Programu 1 TVP wyceniono na 500 zł) około dwudziestu audycji na terenie Warszawy i okolic; liczbę potencjalnych słuchaczy szacowano mniej więcej na 100 tys. osób. Do współtworzenia programu zapraszano nie tylko struktury podziemne i ich działaczy, lecz także ludzi pióra i dziennikarzy.

Wspierano ponadto działaczy opozycji z innych krajów. Stawiszyński i Wiśniewska szkolili Rosę (Różę) Demsky z Węgier – wraz z nią „w warunkach bojowych” nadali nawet dwie audycje. Ponadto na początku marca 1989 r. Buczek wyjechał do Budapesztu, by udzielić pomocy Węgom w emitowaniu audycji na fonii telewizji poprzez specjalnie przygotowany w Polsce nadajnik typu „Berta”. Ostatecznie jednak do tego nie doszło ze względu na zachodzące w tym kraju przemiany demokratyczne.

Warto też wspomnieć o jednej z najgłośniejszych audycji specjalnych warszawskiego Radia „Solidarność”, wyemitowanej przy użyciu „gadał” 1 sierpnia 1982 r. na Powązkach z okazji rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Akcja była dziełem Grup Oporu „Solidarni”, przeprowadził ją zespół niezwiązany z radiem pod kierownictwem Andrzeja Niedka („Alka”).

(...)

Podsumowanie

Ostatnim chyba akordem działalności Radia „Solidarność” było zorganizowane przez warszawian spotkanie przedstawicieli niezależnych inicjatyw radiowych z całego kraju.

Odbyło się ono 11 listopada 1989 r. w siedzibie Komitetu Obywatelskiego Warszawa-Ochota. Wzięli w nim udział radiowcy z: Białegostoku, Bydgoszczy, Częstochowy, Ilawy, Katowic, Kielc, Krakowa, Łodzi, Płocka, Poznania, Słupska, Szczecina, Torunia, Warszawy i Zielonej Góry, oraz szefowie niezależnych

Zarząd Główny ZPAP poparł robotników strajkujących na Wybrzeżu, a miesiąc później przystąpił do Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych (powstał 16 września 1980 r., skupiał co najmniej 24 organizacje). Stowarzyszenia twórców poruszył duch autentycznej demokracji obecny w „Solidarności”. Dlatego w wyniku odbywających się wówczas wyborów na czele tych organizacji twórczych stawali ludzie wyłonieni z przekonania, a nie z partyjnego nadania, np. Stefan Bratkowski w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich i Jan Józef Szczępański w Związku Literatów Polskich. Sprzyjało to angażowaniu się przedstawicieli stowarzyszeń twórczych w działalność o charakterze niezależnym, również tę pod patronatem NSZZ „Solidarność”. Wyrazem znaczącej niezależności uzyskanej przez te środowiska stał się Kongres Kultury Polskiej, który rozpoczął obrady 11 grudnia 1981 r. w Warszawie. Przewodniczącym w związku z wprowadzeniem stanu wojennego. Było to pierwsze forum o charakterze konferencyjnym poświęcone polskiej kulturze w okresie wojennym, zorganizowane siłami społecznymi. Służyło ono m.in. ocenie aktualnej sytuacji kultury i środowisk twórczych, w tym ich funkcjonowania w okresie „rewolucji” „Solidarności”.

(...)

Podsumowanie

Kultura niezależna w latach osiemdziesiątych była częścią życia codziennego ówczesnego społeczeństwa. W skali kraju czynnie uczestniczyło w niej przysuszczenie tysiące twórców. Wedle szacunków Aleksandra Wojciechowskiego tylko w nurcie plastyki niezależnej tej dekady było zaangażowanych około 1700 artystów i krytyków sztuki (na 12 tys. członków ZPAP). Oczywiście odbiorców wydarzeń kultury niezależnej (wystaw, koncertów, odczytów itp.) było wielokrotnie więcej aniżeli twórców. Można mieć nadzieję, że w przyszłości przynajmniej drugą ze wspomnianych liczb uda się dokładniej określić. Niezależny obieg kultury obejmował wiele jej dziedzin, od wydawnictw, poprzez szeroko rozumianą plastykę, teatr, film, po happeningi.

Kościół katolicki umożliwił działanie znaczącej części twórców kultury niezależnej – m.in. pisarzem, dziennikarzem, reżyserem, aktorom, muzykom, obejmując ich patronatem i udostępniając im miejsce na wydarzenia kulturalne. Kościół dawał artystom poczucie wspólnoty i bezpieczeństwa – wartości, które po wprowadzeniu stanu wojennego stały się szczególnie cenne. Sztuka „przykościelna” („okolokościelna”) stanowiła ważny element aktywności społecznej. W kościołach i ich otoczeniu eksponowano prace różnych kierunków sztuki, począwszy od malarstwa „nowej ekspresji” i abstrakcji geometrycznej, fotorealizmu, poprzez „aranżacje przestrzenne o awangardowym pochodzeniu”, aż po „twórczość naiwną”. Z uwagi na wielość przedsięwzięć artystycznych część prac zapewne miała słaby poziom artystyczny. Osobne pytanie, w jakiej mierze był on wówczas istotny dla odbiorców. Według jednej z ocen z powodu zasadniczego braku selekcji obok dzieł wartościowych pojawiła się duża liczba miernych, a wręcz kiczowatych prac. Można sądzić, że artyści często intuicyjnie wyczuwali, jakie treści należałoby przekazywać w dziełach prezentowanych w świątyniach, jakich zaś unikać. Udział artystów, w tym aktorów w wydarzeniach kulturalnych organizowanych w kościołach stanowił namiastkę działalności opozycyjnej: chyba mniej ważna była jakość widowiska, liczył się sam fakt podejmowania tego rodzaju przedsięwzięć i uczestnictwa w nich.

Ważną rolę w organizacji wydarzeń kultury niezależnej realizowanych w kościołach i ich otoczeniu odegrało warszawskie Muzeum Archidiecezjalne. Zdaniem Daniela Prastka stanowiło ono „faktyczne, regularne miejsce prezentacji sztuki niezależnej”. Sztandarową imprezą cykliczną organizowaną pod auspicjami Kościoła były Tygodnie (Dni) Kultury Chrześcijańskiej, które przeżywały swój rozkwit w latach osiemdziesiątych.

Odbywały się one w dużych ośrodkach i małych miejscowościach – łącznie co najmniej w kilkudziesięciu.

Pewne grupy artystyczne i pojedynczy twórcy starali się w miarę możliwości uprawiać sztukę niezależnie zarówno od władz, jak i od Kościoła. Wystawiali swoje prace m.in. w prywatnych galeriach, pracowniach oraz mieszkaniach, a nawet na ulicach. Stan wojenny stał się inspiracją co najmniej dla kilku znaczących grup reprezentujących kierunek „nowa ekspresja”.

W tej dekadzie kontynuowano różne inicjatywy teatralne i podejmowano nowe. Zdaniem Daniela Prastka w stanie wojennym można wyróżnić dwa rodzaje

teatru: domowy i kościelny. Ich działalność mogła być odbierana jako polityczna lub jako namiastka działalności opozycyjnej. Spektakle odbywały się w dużych ośrodkach (Warszawa, Poznań), mniejszych miastach (Nowa Huta, Puławy), a także na wsi. Niektóre przedstawienia wystawiano w mieszkaniach, gdzie liczba widzów była ograniczona, co umożliwiało bliski kontakt aktorów z publicznością. Był to charakterystyczny rys teatru niezależnego lat osiemdziesiątych.

W ósmej dekadzie XX w. nastąpił widoczny rozwój niezależnego filmu oraz – dzięki postępowi technicznemu – wzrost możliwości jego nieoficjalnego rozpowszechniania.

Z Zachodu docierała do Polski nowoczesna elektronika; środowiska niezależne dysponowały choćby własnymi kamerami. Nagrane materiały rozpowszechniano w kręgach opozycyjnych na coraz szerzej dostępnych kasetach wideo. Z czasem działalność ośrodków filmowych drugiego obiegu stawała się bardziej profesjonalna (np. Videonowa). Z pewnością w tym okresie film niezależny przyczyniał się do rozbijania monopolu informacyjnego władz oraz realizacji postulatu „Solidarności” z 1981 r. dotyczącego dostępu do środków masowego przekazu.

Charakterystycznym elementem kultury niezależnej lat osiemdziesiątych była muzyka niezależna, zarówno nurt poezji śpiewanej czy ballady wykonywane m.in. przez bardów „Solidarności”, jak i muzyka młodzieżowa.

Warto pamiętać, że koncerty i festiwale muzyki młodzieżowej odbywały się wówczas w całej Polsce (dziesiątki miejscowości i zapewne setki koncertów). Niewątpliwie stanowiły one dla tysięcy młodych ludzi alternatywę dla działalności strictly opozycyjnej (do której zresztą ani wykonujący, ani słuchający muzyki „nowej fali” wcale się nie garnęli, o czym świadczą wspomnienia uczestników wydarzeń muzyki młodzieżowej). Duża liczba osób przyjeżdżających na festiwal pochodziła z małych miejscowości, gdzie nastroje opozycyjne były dużo słabsze niż w dużych miastach.

W omawianym okresie istniała też przypuszczalnie sfera kultury niezależnej nieodnotowana w historiografii. Obejmowała ona zapewne wiele szerzej nieznanymi inicjatyw artystycznych, podejmowanych przez ludzi utalentowanych (amatorów), którzy swoje dokonania mogli prezentować np. tylko rodzinie i znajomym.

Osoby pragnące uczestniczyć w wydarzeniach kultury niezależnej musiały dokonywać wyboru, zwłaszcza w wielkich miastach. Jak podsumowywał Jan Krzysztof Kelus, „byli ludzie, którzy chodzili do Egidy, i byli ludzie, którzy słuchali Kleyffa”. Być może byli i tacy, którzy słuchali obydwu i jednocześnie muzyki młodzieżowej. Z pewnością podobne wybory dotyczyły poza muzyką także innych dziedzin kultury niezależnej.

Władze różnymi metodami starały się ograniczać aktywność uczestników niezależnego nurtu kultury. Między innymi ze względów propagandowych na ogół unikano jawnych represji wobec środowiska artystycznego, gdyż w kontekście głoszonej przez ekipę gen. Jaruzelskiego „normalizacji” mogły mieć trudne do przewidzenia skutki. Dlatego też duży nacisk położono na działania niejawne (prowadzone np. przez funkcjonariuszy Departamentu III MSW), polegające głównie na zastraszaniu (w żargonie aparatu bezpieczeństwa „nękaniu”). Liczono na to, że prześladowani w ten sposób artyści zrezygnują ze swojej działalności – wielu z nich wykazało jednak niezłomną postawę. Stosowano też inne metody szycanowania i represjonowania, m.in. kompromitującą korespondencję, szkalujące telefony, niszczenie mienia przez „nieznanych sprawców”. Warto zaznaczyć, że szczególnie dotkliwie prześladowano artystów we Wrocławiu.

Mimo stosowania represji władze nie zlikwidowały niezależnego nurtu kultury, lecz jedynie go ograniczyły. Niewątpliwie kultura niezależna przyczyniła się do zmian ustrojowych w Polsce w 1989 roku. Po tej dacie w jej historii zaczął się nowy rozdział. Pojęcie „niezależnej kultury”, podobnie jak inne, trzeba było na nowo zdefiniować, szczególnie po ostatecznym zniesieniu cenzury w 1990 roku. Wolność przestała być doraźnym celem, stała się jeszcze jednym „przedmiotem dyskursu dla pokolenia lat dziewięćdziesiątych”. W przedsięwzięciach kultury niezależnej lat osiemdziesiątych uczestniczyło wiele osób budujących nową, demokratyczną Polskę. Między innymi dzięki nim stało się możliwe przygotowanie niniejszego artykułu z okazji trzydziestej rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”, który kulturę niezależną w istotnym stopniu współtworzył.

W tekście pominięto przypisy.

Grzegorz Majchrzak (IPN Centrala)

Radio „Solidarność”.

Niezależna działalność radiowa pod szyldem „Solidarności” 1980–1989

Legalna działalność radiowa NSZZ „Solidarność”

Powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w 1980 r. poważnie naruszyło monopol informacyjny władz PRL. Związek dysponował bowiem własną prasą, walczył też o dostęp do radia i telewizji (z dużym skutkiem, szczególnie w przypadku TVP). Tworzył własne ich załączki. Monopol ten – przynajmniej na krótko – został przywrócony po wprowadzeniu w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego. Szybko jednak podziemna „Solidarność” zaczęła go kruszyć, wydając własną prasę oraz emitując audycje radiowe (Radio „Solidarność” i inne). Niezależne i oczywiście nielegalne rozgłośnie funkcjonujące w kraju (niezależnie od siebie) w latach 1982–1989 stanowiły fenomen, podobnie jak ich legalnie działające w 1981 r., w czasie „karnawału Solidarności”, poprzedniczki, które na kasetach analogowych nagrywały audycje radiowe „do użytku wewnątrzwiązkowego”.

Walka o dostęp „Solidarności” do radia i telewizji

Jednym z postulatów robotników strajkujących w sierpniu 1980 r. była wolność słowa. Kwestia ograniczenia cenzury została uwzględniona w porozumieniu szczytowym z 30 sierpnia oraz w podpisanym dzień później porozumieniu gdańskim. Międzyzakładowemu Komitetowi Strajkowemu w Gdańsku udało się ponadto wynegocjować przyznanie powstającym związkom zawodowym prawa do posiadania własnych wydawnictw. Szybko też okazało się, że własne media będą związkowi bardzo potrzebne, od początku działalności był on bowiem obiektem ataku peerelowskiej propagandy. Media pozostające pod kontrolą władz posuwały się nawet do preparowania materiałów dotyczących osób związanych z „Solidarnością”.

Kwestia dostępu związku do środków masowego przekazu stała się jednym z głównych punktów zapalnych w stosunkach między tworzącym się ruchem a władzami PRL. Już 29 września 1980 r. Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” podjęła decyzję o przeprowadzeniu 3 października 1980 r. ogólnopolskiego strajku ostrzegawczego w proteście przeciwko nie tylko nieprzebraniu przez władze porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia (z 3 września), lecz także brakowi dostępu związku do mass mediów oraz trudnościom w zakładaniu struktur „Solidarności” w różnych regionach kraju. Dwa dni przed zapowiadzianym strajkiem przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego Mazowsze Zbigniew Bujak, wypowiadając się w imieniu mazowieckiej „Solidarności” na temat dopuszczenia związku do mediów, stwierdził: „Brak dostępu do środków masowego przekazu: radia, TV, prasy, powoduje niemożność publicznego reagowania na oszczerstwa i dezinformację, którymi karmi się odbiorcę, oraz niemożność informowania opinii publicznej o celach, formach, stanie bieżącej działalności »Solidarności«”.

Spór z władzami o dostęp „Solidarności” do mass mediów należał do najdłuższych w okresie legalnej działalności związku: trwał aż do wprowadzenia stanu wojennego. O ile bowiem władze godziły się na dopuszczenie do prasy, o tyle starły się zachować monopol w radiu, a zwłaszcza w telewizji. Owszem, „Solidarność” była obecna na antenie Polskiego Radia i telewizji, ale na zasadach narzuconych przez władze. Nic zatem dziwnego, że w programach informacyjnych czy publicystyce nadal bezczelnie manipulowano faktami, np. przytaczając zdania wyrwane z kontekstu. Na antenie pojawiały się też teksty, które pochodziły ze źródeł innych niż dziennikarskie. Z jednej strony wywoływały to protesty samych dziennikarzy, również partyjnych. Z drugiej zaś mobilizowały działaczy „Solidarności” do tworzenia własnych mediów, nie tylko gazet i

biuletynów, z legalnie wychodzącym w nakładzie 500 tys. egzemplarzy (w czasie I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” nawet 1 mln) i podlegającym cenzurze ogólnopolskim „Tygodnikiem Solidarność” na czele, lecz także mediów elektronicznych: radia i telewizji. Pomysłem na przełamanie monopolu informacyjnego władz PRL w elektronicznych środkach przekazu było wykorzystanie radiowęzłów zakładowych, na których potrzeby przygotowywano (Warszawa – Radio „Solidarność” Regionu Mazowsze Redakcja Programów dla Radiowęzłów Zakładowych, Wrocław – Sekcja Radiowa NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk oraz Gdańsk – Radiowa Agencja „Solidarność”) audycje na kasetach. W ramach Biura Informacji Prasowej „Solidarności”, oficjalnej agencji związkowej powołanej 10 kwietnia 1981 r., zaczęto też tworzyć telewizję związkową. Działania te przerwało wprowadzenie stanu wojennego.

(...)

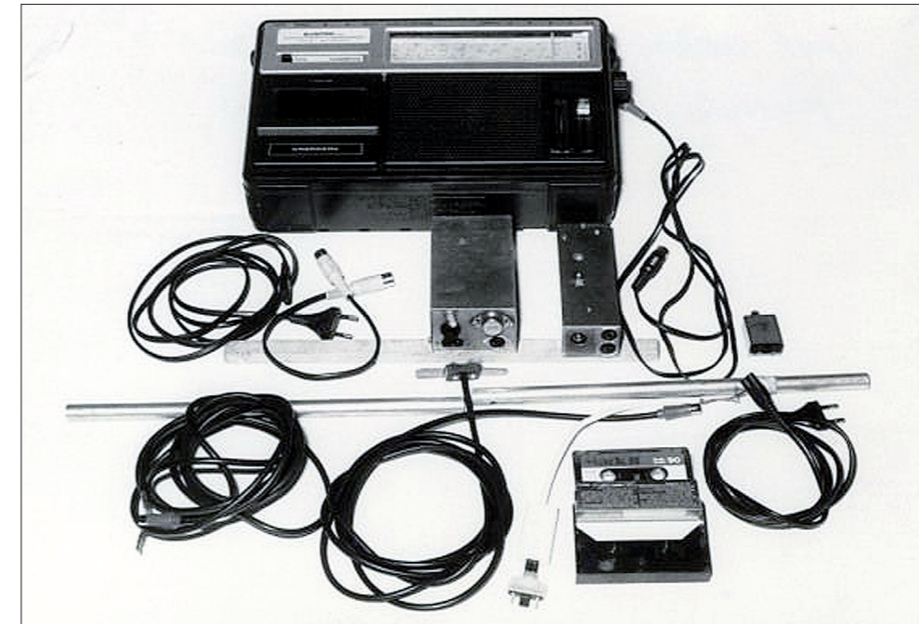
Warszawskie Radio „Solidarność”

Początki podziemnego Radia „Solidarność” w Warszawie sięgały okresu legalnej działalności związku. Planowano wówczas – na wypadek ewentualnego kryzysu, np. blokady normalnych połączeń telefonicznych, telexowych itp. – stworzenie niezależnej sieci łączności między zakładami pracy. Pomysłowcami radia byli Zofia i Zbigniew Romaszewscy. Budowy nadajników podjął się inż. Ryszard Kołyszko. Prace nad siecią łączności zatrzymało wprowadzenie stanu wojennego. Po 13 grudnia 1981 r. postanowiono wykorzystać zaprojektowane nadajniki jako środek masowego przekazu, a nie łączności. Próbną audycję, zawierającą jedynie program muzyczny, nadano na początku 1982 r. na warszawskiej Pradze. Emitowali je kilkunastoletni synowie Kołyszki – Dariusz i Krzysztof.

Po raz pierwszy audycję Radia „Solidarność” warszawianie mogli usłyszeć 12 kwietnia 1982 r., w drugi dzień Wielkanocy. Notabene, była ona anonsonowa właśnie jako próbna. Trwała niespełna osiem minut i była odbierana nie tylko w Warszawie, lecz także w Nowym Dworze, Falenicy, a nawet podobno w Tarnobrzegu (co wynika ze specyfiki fal ultrakrótkich, na których ją wyemitowano). Audycję nadali (z dachu budynku na rogu ulic Niemcewicz i Grójeckiej) Marek Rasiński i Janusz Klekowski za pomocą nadajnika skonstruowanego przez Kołyszkę. Klucze od strychu i od windziarki udostępnił mieszkający w tym domu Wojciech Kochlewski. Funkcję spikerów pełnili Romaszewska oraz Klekowski. Romaszewska była też pomysłodawczynią, a Klekowski wykonawcą melodii wywoławczej radia – wojennej piosenki „Siekiera, motyka”. W skład pierwszego zespołu warszawskiego radia wchodził również Elżbieta i Andrzej Gomuliński (którzy na potrzeby nagrań udostępniłi swoje mieszkanie), Danuta Jadczak (odpowiedzialna za wyszukiwanie lokali do nadawania) i Irena Rasińska. Nad techniczną stroną funkcjonowania rozgłośnia czuwał Mariusz Chudziński. W jego gestii było też zaopatrywanie studia w kasety.

Drugą audycję została wyemitowana 30 kwietnia, ale na skutek awarii nadajnika jedynie częściowo. Po raz trzeci radio pojawiło się w eterze 3 maja – po tej audycji było już intensywnie zagłuszone, co skutecznie zmniejszyło jego słyszalność. Od 9 maja do 6 czerwca 1982 r., kiedy zatrzymano emiterów Jacka Bąka i Dariusza Rutkowskiego oraz zarekwirowano nadajnik, audycje były emitowane co tydzień; by zminimalizować ryzyko namierzenia, nie trwały one dłużej niż siedem, dziesięć minut. Później nadawano je rzadziej, w nieregularnych odstępach. W związku z aresztowaniem kierującego radiem Romaszewskiego 29 sierpnia tego roku Radio „Solidarność” zamilkło aż do 6 października 1982 roku. Po aresztowaniu Romaszewskiego radiem kierował Jerzy Jastrzębowski („Leszek”).

Jak podkreślał, zespół, który sam zebrał, nie miał nic wspólnego z tym poprzednim. W okresie jego kierownictwa udało się przeprowadzić dwie spekta-



Zestaw nadawczy Radia „Solidarność”

kularne akcje: przy użyciu tzw. gadał wyemitowano w sylwestra audycję dla więzionych przy ul. Rakowieckiej członków warszawskiego radia oraz nadano program w pierwszym dniu procesu Radia „Solidarność”, gdy władze publicznie zapewniały, że przestało ono istnieć.

14 kwietnia 1983 r. aresztowano Jastrzębowski. Po jego zatrzymaniu kolejnym szefem radia został Maciej Kołaczkowski („Marcin”). Jego również zatrzymano (18 lutego 1984 r.). Jesienią 1983 r. środowisko Radia „Solidarność” nawiązało kontakt z kręgiem osób związanych z Regionalnym Komitetem Wykonawczym Mazowsze. Radio weszło w skład komórki RKW o nazwie „Armenia”, którą kierował Wojciech Stawiszynski („Roman Górny”). Pod „rządami” Stawiszynskiego nastąpiła profesjonalizacja działań w ramach kilku sekcji: redakcji i studia nagrań (Gomuliński, Klekowski, Adam Konopacki, Barbara Vertuni i inni); grup odpowiedzialnych za emisje (Wanda Klinert, Wojciech Skowron). Prace koordynował Grzegorz Buczek („Łukasz”). Zapleczem radia była około pięćdziesięcioosobowa grupa ulotowa Piotra Sobolewskiego. W odniesieniu do tej części warszawskiego Radia „Solidarność” stosowana jest powszechnie – w związku z powstaniem kolejnych niezależnych grup – nazwa Program 1. Co jednak warto podkreślić, w czasie działania było ono określane po prostu jako Radio „Solidarność”.

Pod kierownictwem Stawiszynskiego radio (Program 1) istniało aż do 1989 roku. W konstruowanie i montaż nadajników dla Programu 1 radia zaangażowali się przede wszystkim Janusz Radziejowski („Jerzy”), szef zespołu „Kwadrat” (wchodzącego w skład „Armenii”), i Waldemar Sałaciński. Montażem urządzeń nadawczych w różnym stopniu zajmowali się także: Jan Bernat, Jakub Fijałkowski, Mirosław Koziół, Paweł Mieszkowski i Stanisław Rusinek. Ogółem zespół „Kwadrat” skonstruował około stu nadajników różnych generacji („Gienia” o mocy 2 W, „Gordon” – kilkanaście watów, kolejne wersje „Berty” – 50-200 W, oraz „Bolek i Lolek”, czyli „Bil”, przeznaczony do nadawania napisów na wizji TVP – około 30 W). Przekazywano je powstającym w kolejnych latach programom 2 i 3 warszawskiego Radia „Solidarność”, ale też radiowcom podziemnej „Solidarności” z innych regionów kraju (Górnego Śląska, Wielkopolski, Podlasia, ziemi łódzkiej).

W stolicy funkcjonowało Radio „Wola” (nazwa wykorzystywana na potrzeby wewnętrzne) emitujące swe audycje pod szyldem Radio „Solidarność”. Jego początki sięgają 1982 r., gdy Andrzej Stępniewski skontaktował się z Andrzejem Cieleckim z Politechniki Warszawskiej, który wystąpił z pomysłem zbudowania sieci radiowej na bazie „małych nadajników”. Na potrzeby Radia „Wola” w latach 1983–1985 Cielecki oraz Elżbieta Żelabin zmontowali około 150 nadajników typu „Zazula” (o mocy ułamek wata). Zaletą miniaturyzacji sprzętu było zwiększenie bezpieczeństwa, a wadą – mały zasięg nadawania.

Pierwszą audycję wyemitowano 3 maja 1983 roku. Nadawano raz w miesiącu. Teksty (zazwyczaj około dziesięć minut emisji) przygotowywał Jacek Szymanderski, a czytali je Andrzej Piszczatowski i Jacek Opolski. Za obsługę sieci nadajników odpowiadał Eugeniusz Szczęśniak („Grzegorz”). On też powieł kasetę „matkę”. Funkcję łącznika pełnili Elżbieta Kessel (wówczas Wasielewska) i Andrzej Stępniewski. Kasety z audycjami dla Radia „Wola” oraz nadajniki przekazywał również Grzegorz Buczek. Nadawanie audycji zawieszono ze względów bezpieczeństwa prawdopodobnie w pierwszej połowie 1986 roku. W 1984 r. powstał tzw. Program 2 Radia „Solidarność”, którym pokierował Andrzej Fedorowicz („Mateusz”). Zapleczem rozgłośnia stało się pismo „Przegląd Wiadomości Agencyjnych” (PWA) założone przez Fedorowicza i Jacka Maziarzkiego. Trzon zespołu radiowego stanowili m.in.: Wojciech Nachilo (szef pierwszej grupy emiterów), Krzysztof Wolf (szef drugiej grupy emiterów), Maciej Kamiński (szef trzeciej grupy emiterów), Janusz Więckowski (szef czwartej grupy emiterów, odpowiedzialnej za emisje

poza terenem Warszawy), Jan Strękowski (kierownik redakcji). W zespole znaleźli się też: Wojciech Brojer (historyk), Andrzej Dąbrowski i Maria Dłużewska (aktorka); specjalnie dla programu piosenki pisał Tadeusz Sikora. Teksty do audycji przygotowywał Jacek Szymanderski, a ich scenariusze opracowywała Dłużewska. Zofia Sikora zajmowała się obsługą techniczną nagrania: montowała audycje na magnetofonie szpulowym, kleiła taśmy itp. Materiały do emisji dostarczał Fedorowicz. Program 2 miał własny sygnał wywoławczy: audycje rozpoczynały się i kończyły fragmentem piosenki Jacka Kaczmarskiego „Mury” (w pierwszych dwóch, trzech audycjach wykorzystano fragmenty utworu Dworzaka).

Program 2 dysponował nadajnikami o mocy 40, 100, 300 i 600 W. Współpracowało z nim kilku konstruktorów. Pierwsze dwa nadajniki pracujące na falach krótkich wykonał Konstanty Chitulescu, pasjonat krótkofalarstwa. Co ciekawe, ten o największym zasięgu zbudował tajny współpracownik SB. Przez pewien czas Program 1 współpracował z Programem 2 Radia „Solidarność”, wymieniając się audycjami przeznaczonymi do emisji oraz przekazując Programowi 2 (za pośrednictwem Buczka) nadajniki konstruowane w „Kwadracie”.

Od końca 1985 r. funkcjonowały też zagraniczne przedstawicielstwa Programu 2 warszawskiego Radia „Solidarność” i PWA. Akcję tworzenia tych placówek podjęli przebywająca wówczas we Francji Ewa Nawój i Strękowski. Wysłannicy Programu 2 rezydowali w kilku europejskich miastach (w Paryżu – Bożena Magott i Krzysztof Jussac, w Hamburgu – Anna i Bogdan Zmorzyński, a w Oslo – Paweł Gajowniczek), gdzie pozyskiwali dla rozgłośni sprzęt i pieniądze. Dzięki Zmorzyńskiemu audycje Programu 2 były emitowane przez RWE (najprawdopodobniej od 1986 r.).

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych utworzono tzw. Program 3 Radia „Solidarność”, którym pokierował Andrzej Gelberg. Sprzęt nadawczy i pieniądze na niego otrzymał od Programu 1, a część funduszy na rozruch od Fedorowicza (ze środków tych zakupiono m.in. magnetofon szpulowy do nagrywania audycji). Scenariusze pisał Gelberg, który zbierał i opracowywał materiały. Ewa Matuszewska (dziennikarka i aktorka współpracująca z redakcją) gromadziła informacje, analizowała wydawnictwa drugiego obiegu pod kątem wykorzystania w audycjach oraz adiustowała teksty. W redakcji Programu 3 pracował też Waldemar Maszenda, który m.in. wprowadzał uwagi do scenariusza. Współpracownikami Programu 3 byli także: Wojciech Babicki, Jacek Kurski (od 1988 r.), Piotr Semka. Sygnał wywoławczy stanowił najpierw fragment utworu Fryderyka Chopina, jednak po kilku emisjach zmieniono czołówkę audycji na znaną wszystkim piosenkę „Siekiera, motyka”. Użycie tego sygnału wynikało ze związków z kierowaną przez Stawiszynskiego „Armenią”.

Dokończenie na s. VI-VII